

REKREACJA

WWW.OFF.SPORT.PL

Boski warsztat Chiribiquete

W jednym z najbardziej niedostępnych miejsc na ziemi wciąż żyją ludzie, którzy nie wiedzą, co to Google ani ponton SOAR Inflatable, którym tam dotarłem

MACIEJ TARASIN



Thomas van der Hammen, badający Chiribiquete, nazwał malowidła „Kaplicą Sykstyńską Amazonii”

Chiribiquete, park narodowy w Kolumbii, zajmuje terytorium wielkości Belgii. Pokrywają go prekambryjskie góry stolowe tepui. Rzeki niosą czarne wody przez progi, wodospady, deszczowe lasy z endemicznymi gatunkami roślin. Park jest ostoją jaguara, wydry obrobimnej i tapira.

W 1943 roku pierwszą wyprawę botaniczną do Serrania de Chiribiquete podjął etnobotanik Richard Evans Schultes. Ponad pół wieku po dotarciu na blat tepui pozostawał pod wrażeniem tego niezwykłego miejsca. Nad jego biurkiem na Uniwersytecie Harvarda zawsze wisiała fotografia z wyprawy przypominająca mu o „zaginiętych świecie”. – Po wstępnych eksperymentach w Chiribiquete Bóg zbudował świat – powiedział Schultes swojemu studentowi i biografowi Wade'owi Davisowi.

Chiribiquete jest największym kompleksem malowideł naskalnych w północnej części Ameryki Południowej sprzed prawdopodobnie 20 tys. lat.

Przedstawiają one niezwykle intensywne, obezwładniające ogromem sceny polowania i tańca, ludzi i zwierzęta. Zdaniem naukowców były to święte dla Indian miejsca, do których dostęp mieli tylko szamani. Niezjący już biolog Thomas van der Hammen badający Chiribiquete nazwał je „Kaplicą Sykstyńską Amazonii”. Był szef parku Carlos Castaño wspominał kiedyś, że omal nie zemdlal z wrażenia, gdy zobaczył je po raz pierwszy. Ich naukową eksplorację zarzucono w latach 90., bo tamte rejon były macezynie FARC (Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii), kokainowy partyzant. Po likwidacji bazy naukowej założonej nad brzegiem rzeki Mesai przez Patricia von Hildebrandta tereny parku były odwiedzane przez naukowców bardzo rzadko.

Ale słowa Schultesa o boskim warsztacie są zbyt poruszające, aby nie marzyć o dotarciu do Chiribiquete.

Wyprawę zorganizowałem w listopadzie i grudniu. Wraz z indiańskim przewodnikiem Jaime Gómezem spłynęłam rzekami Tunia, San Jorge oraz Apaporis. Była to pionierska wyprawa z północy na południe Serrania de Chiribiquete – jedyna udokumentowana w dolinie San Jorge. Pierwszymi, którzy mierzyli się z kanyonami i wodospadami, byli prawdopodobnie ludzie Karijonas, autorzy unikatowych malowideł sprzed tysięcy lat, ale rzecz jasna żadnego przekazu o tym nie zostawili.

Łoty badawcze nad parkiem Chiribiquete potwierdzają obecność na tym

terenie Indian, którzy nigdy nie kontaktowali się ze światem zewnętrznym. Calkiem niedawno kolumbijski rząd dekretem zabronił nawiązywania jakichkolwiek kontaktów z tymi plemionami, więc i mnie nie było wolno. Antropolog Roberto Franco, autor książki „Cariba Malo”, w której opisuje swoje badania nad plemionami nieskontaktowanymi, przypuszcza, że te żyjące w naturalnej izolacji parku Chiribiquete ludy mogą być potomkami Karijonas.

Gómez – jak się potem okazało – miał więcej doświadczenia, niż myślałem, choć nie wiem, czy tak, jak powinien. We Florencji nad rzeką Tunia zaskoczył mnie opowieścią ze swojej młodości – pomieszkiwaniem w Villa Gladys, gdzie poznał baronów narkotykowych Pablo Escobara i Gachę „Meksykana”. Po drodze z San Vicente del Caguán nad rzekę Tunia na kolejnych posterunkach wojskowych żołnierze ostrzegali nas, że zapuszczamy się w tak niebezpieczne tereny na własną odpowiedzialność.

Przez cztery dni, aż do osady Jaguara, plynęliśmy przez sawanne. Minejliśmy kilka gospodarstw rolnych w La Tunia, gdzie nie dano się nie zauważyć uprawy liści koki i kilku opuszczonych obozów FARC. Rzeka miała dość wartki nurt, a w kanyonach musieliśmy poświęcać sporo czasu, żeby najpierw obejrzeć bystrza, a potem wybrać najbezpieczniejszy sposób na spłynięcie nimi.

Za La Tunia na brzegach wyrzynały się żółwie pokryte motylami, które piją żółwie lzy zawierające sól. Pod-

Wyprawa San Jorge

TRANSPORT: 4020 zł

Bilety (w promocji) Katowice – Bogota – Katowice: 2920 zł
Dojazd z Bogoty do San José de Caquetania nad rzeką Tunia i z powrotem: 1100 zł

SPRZĘT: 12 627 zł

Ponton SOAR Inflatable: 7500 zł
2 wiosła: 277 zł
2 kamizelki ratunkowe: 500 zł
Koszt wysyłki sprzętu do Kolumbii: 950 zł

Telefon satelitalny – koszt wypożyczenia plus rozmowy: ok. 1500 zł
GPS wodoodporny: 1500 zł
Filtr do wody Katadyń: 400 zł

ŻYWNÓŚĆ: 800 zł

Liofilizaty: 400 zł
Pozostała żywność: 400 zł
Połowę żywności zapewnia podczas wyprawy indiański przewodnik, dostarczając codziennie świeże ryby

Zakontraktowanie dobrego przewodnika na miesiąc: 6000 zł
W SUMIE 23 447 zł



plywały do nas, parszając, wydry obrobimnej, tapiry, które za dnia spotykaliśmy w rzece, nocą zachodziły do obozu. Wokół zwalonego drzewa natknęliśmy się na burą pięciometrową ananaskę, tydzień później – podczas przejścia przez las równikowy – dwukrotnie na jadłowitą żararakę. Jedliśmy ryby złowione w rzece: piranie, pacu i sabalo.

Szóstego dnia wyprawy wpłynęliśmy do kanionu, którego pokonanie zajęło nam dwie doby. Po przepłynięciu połowy kanionu okazało się, że wszystkie maczety zostały w poprzednim obozowisku i trzeba było przemieścić się dwa kilometry górą po skałach, żeby je odzyskać. Bez maczet nie byłobyśmy w stanie przejść przez las deszczowy. Po kolejnych trzech dniach bardzo szybkiego płynięcia wśród bystrzy dotarliśmy do Rio Ajajú, która łącząc się z Rio Tunia, tworzy Rio Apaporis – według naszych informacji tam właśnie operuje FARC. Czyli trzeba szybko stamtąd zniknąć. Wymagało to przejścia 20 km przez las z całym ekipunkiem. Zajęło nam to prawie tydzień. Najpierw trzeba było wyczyścić drogę maczetami i odszukać San Jorge, która w tym miejscu jest ledwie widoczna na mapach satelitalnych. Po odnalezieniu rzeki wróciliśmy ponownie na ponton, jedzenie, wiosła i pozostałe rzeczy. Pokonałszy z Gómezem w sumie 60 km przez puszcze z 65-kg ekipunkiem, po czym dopadła mnie gorączka i pierwszy raz w życiu z powodu przemęczenia miałem problemy z oddychaniem.

Spływ Rio San Jorge był wyrąbaniem drogi pośród zwalonych drzew i gałęzi. Rzeka miała początkowo dziesięć metrów szerokości, dopiero kolejnego dnia rozszerzyła się na tyle, że mogliśmy zobaczyć przed sobą otwartą przestrzeń. Ostatniego dnia listopada dopłynęliśmy do pierwszych wodospadów. Czy byłem tam pierwszy w białym? Tak być nie mógł. W tym miejscu.

Rio San Jorge wyla się czarno w niskim kanionie, w korycie wyłożonym w skałach lasu deszczowego. Domy bogów – jak mawiają Indianie – czyli góry stolowe tepui, były dobrze widoczne. Nad Rio Cunare spotkała nas najbardziej niebezpieczna przygoda w trakcie całej wyprawy. Gómez postanowił pokonać ostatni próg bystrza w El Tubo. Po wypakowaniu sprzętu z pontonu wpłynął w odwój, poziomy wir za progiem, który zatrzymał łódź z taką siłą, że Indianin wypadł za burtę w miążącą się wodę. Przez pół minuty nie było go widać, po czym wynurzył się kilkanaście metrów w dole rzeki. Wieczorem Jaime opowiedział, dlaczego nie zginął. Jako niemowlę wpadł do rzeki, cudem uratowała go babcia i jego współplemieńcy orzekli, że skoro tak się stało, to chłopiec na pewno nie umrze w rzece.

„Kaplica Sykstyńska Amazonii” wciąż pozostaje marzeniem. Byłem za ledwie kilkanaście kilometrów w linii prostej od niej – zabrakło kilku dni. ●

Więcej historii ludzi z pasją znajdziesz na off.sport.pl

gazeta
WYBORCZA.PL

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
e-mail: redakcja@wyborcza.pl
RECEPCJA: 22 555 40 03;
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA: Jarosław Kurkowski
ZASTĘPCY: Piotr Szustowski, Jerzy B. Wójcik, Wojciech Fusek
SZEF REDAKCJI LOKALNYCH: Wojciech Bartkowiak
SEKRETARZ REDAKCJI: Roman Imielski
DIREKTOR ARTYSTYCZNY: Maciej Kalkus
KIEROWNICY DZIAŁÓW: KRAJ: SMIATY/OPINIE/WYBORCZA.PL: sekretariat: 22 555 43 49
Kraj i Polityka Extra: Wojciech Mazowiecki; kraj@wyborcza.pl
Wyborcza.pl: Małgorzata Pławog; djm@wyborcza.pl

Świat: Alcja Dębowska; zagranica@wyborcza.pl
Opinie: Rafał Zakrzewski; opinie@wyborcza.pl
Gospodarka: sekretariat: 22 555 43 29
Konrad Sadurski; gospodarka@wyborcza.pl
Nauka: sekretariat: 22 555 43 29
Piotr Cieślinski; nauka@wyborcza.pl
Kultura: sekretariat: 22 555 43 06
Lukasz Gromiowski; kultura@wyborcza.pl
Sport: sekretariat: 22 555 43 34
Radosław Leniarski; sport@wyborcza.pl
Witamy w Polsce: sekretariat: 22 555 43 83
Piotr Głuchowski; witamywpolsce@wyborcza.pl
Foto: sekretariat: 22 555 43 17
Waldemar Gotowski; foto@wyborcza.pl
Magazyn Świąteczny „Gazety Wyborczej”: sekretariat: 22 555 43 83
Aleksandra Klisch; magazynswiateczny@wyborcza.pl
Duży Format: sekretariat: 22 555 43 09
Włodzimierz Nowak; duzyformat@wyborcza.pl
Alto Historia: sekretariat: 22 555 43 83
Piotr Nieruch; altohistoria@wyborcza.pl

Gazeta Telewizyjna: sekretariat: 22 555 43 06
Gracyna Zabrziska; gazetatelewizyjna@wyborcza.pl
Wysokie Obcasy: sekretariat: 22 555 47 03
Agnieszka Juczewicz-Wasilewska; wysokieobcasy@wyborcza.pl
Wysokie Obcasy Extra: sekretariat: 22 555 41 03
Aneta Borowiec; wysokieobcasyextra@wyborcza.pl
Rozwój Redakcji: Grzegorz Piechota
Akcje Społeczne: Gracyna Borowska; 22 555 42 88
Kontakt z Czytelnikami: Anna Maria Świątko
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: Facebook.com/wyborcza, google.com/+wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza
Wysokie Obcasy Extra: sekretariat: 22 555 41 03
Lista: listy@wyborcza.pl
Duży telefoniczny dla Czytelników: pon.-pt. godz. 12-15 tel. 22 555 52 38
Rzecz i Cyfrowy „Gazety Wyborczej”: Katarzyna Jaklewicz; internet@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich wglądu w skracaniu. Redakcja nie odpowiada za treści zamieszczanych ogłoszeń.

WYDAWNICTWO
Agora SA, ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
NIP: 526-030-56-44

REKLAMA I PRENUMERATA
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
22 555 55 55; fax: 22 555 54 44
reklama@agora.pl
konto Agora SA PEKAO SA VII o/w Warszawa
9632401109111000005160419
Prenumerata oraz sprzedaż wysyłkowa dodatków i kolekcji:
infolinia: 801 130 000 (opłata zgodnie z taryfą operatora)
lub 22 555 44 00, czynna w godzinach 9:17-00
prenumerata@agora.pl

DRUK: Agora SA (Warszawa, Pila),
Agora Poligrafia Sp. z o.o. Tychy
ISSN 0969-090X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

NUMERY LOTTO

Losowania czwartkowe
Lotto 4 - 6 - 19 - 38 - 42 - 45
Lotto Plus 4 - 11 - 30 - 41 - 45 - 48
Mini Lotto 14 - 15 - 25 - 32 - 39

Losowania piątkowe
Multi Multi (godz. 14)
4 - 5 - 7 - 11 - 15 - 17 - 20 - 22 - 24 - 25 - 31
32 - 35 - 41 - 42 (plus) - 55 - 60 - 62 - 69 - 75